

Jan Grosfeld

Od Redakcji : pamięć i religia

Chrześcijaństwo-Świat-Polityka nr 1 (12), 3-4

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Od redakcji

Pamięć i religia

W zamyśle redakcji niniejszy numer „Chrześcijaństwo-świat-polityka” miał poddać refleksji problematykę dotyczącą relacji między terażniejszością a przeszłością, kwestii stosunku do historii, traktowania tradycji z chrześcijańskiego punktu widzenia. Krótko mówiąc mieliśmy na myśli kwestię pamięci, korzyści i niekorzyści z niej płynących. Co pamiętać i w jaki sposób? Jak korzystać z przeszłych doświadczeń, jaki sposób pamiętania przeszłości jest szkodliwy, a jaki dobry? Jak uwalniać się od złej pamięci a zarazem nie odrzucać trudnych wydarzeń, szukać ich znaczenia, dokonywać ich przewartościowania? Jaka w tym procesie zapamiętywania i selekcji jest rola religii chrześcijańskiej, która jest wewnętrznie głęboko związana z religią żydowską, zwłaszcza jeśli chodzi o tzw. biblijny sposób myślenia i wierzenia, którego sensem jest właściwa ocena faktów? Co robić, by nie dać się zniewolić historii, a jednocześnie nie odcinać się od niej? Jest przecież banałem stwierdzenie, że zarówno osoba jak i wspólnota nie będą mogły się rozwijać, iść naprzód, realizować swej tożsamości, jeśli utracą pamięć o tym skąd pochodzą, jaka była ich przeszłość, historia, która je ukształtowała – przeszłość tak zwana dobra i zła.

W tym miejscu pojawia się zasadnicze pytanie: czy w ogóle istnieje historia zła? Odpowiedź chrześcijańska jest dla wielu szokująca. Brzmi ona: nie ma wydarzeń ostatecznie złych, zarówno w życiu indywidualnym, jak i zbiorowym. W taki sposób postrzega przeszłość najpierw tradycja żydowska, a potem chrześcijańska, która z niej się wywodzi. Na tym polega ów biblijny ogląd rzeczywistości, tak różny od „pogańskiego” postrzegania historii. Nawet najtrudniejsze fakty widziane w świetle wiary, jakby oczami Boga, stają się korzystne, przydatne w procesie dojrzewania podmiotu, który ich doświadcza. Problem tkwi w tym, że zazwyczaj my tych Bożych, „niebieskich” oczu nie mamy. Trzeba o nie w porze błagać Najwyższego.

Tekst ks.bpa prof. Grzegorza Rysia „O drogach i pożytkach chrześcijańskiej pamięci” otwierający ten numer, łączy spojrzenie historyka z mądrościowym oglądem rzeczywistości. Zaletą tego pierwszego jest świadectwo konkretnych wydarzeń, drugiego

– umiejętność patrzenia na nie z wysoka. W ich połączeniu ujawnia się umiejętność poznawania tego, co zazwyczaj nieuchwytnie dla wzroku poziomego, socjologicznego, materialistycznego.

Prof. Stanisław Krajewski artykułem „Historia a religijność” podkreśla potrzebę uwalniania ludzkiej percepcji religii od nadmiernego skostnienia, od ślepego przywiązania do przeszłości, a raczej od bycia nią zdeterminowanym. W niektórych momentach czyni to w sposób, który – zdaniem redakcji – może grozić wylaniem dziecka z kąpielą. Zarówno bowiem judaizm – jego wyznawcą jest Autor – jak i chrześcijaństwo, które reprezentują pozostali dwaj Autorzy – buduje całą swą tożsamość na historii. Obie te religie mają historyczny charakter, nie są produktem czy projekcją ludzkiego umysłu. Lud Izraela, Żydzi, nie istnieliby, jako jednostki a tym bardziej jako wspólnota bez konkretnych doświadczeń interwencji Boga i relacji z Nim. Bez Boga nie byłoby Izraela i jego historii. Podobnie bez paschalnego dzieła Jezusa Chrystusa nie byłoby historii chrześcijaństwa i tego sposobu uobecnienia miłości Boga w ludzkim świecie.

Z artykułem prof. Krajewskiego polemizuje dominikanin o. prof. Jan Andrzej Kłoczowski w tekście „Pamiętaj!”. Czyni to nie w sposób bezpośredni, lecz przez własny wykład relacjonujący sposób i proces kształtowania się myślenia religijnego. Ważne jest, że skoro pamięć nie jest tożsama z historią, a tym bardziej z nauką historiografią, to zdaniem Autora, wobec istniejącego między nimi napięcia istnieje konieczność refleksji hermeneutycznej.

Jest przy tym wszystkim oczywiste, że odmienne sposoby spojrzenia na możliwość obiektywizacji treści wierzeń religijnych zawsze będą współwystępowały i że na koniec istota chrześcijaństwa nie polega na dowodach z teorii ani z praktyki, lecz na wierze. Pamięć i historia, które budują wiarę i tożsamość danej wspólnoty, mogą stawać się – z różnych powodów – pustosłowiem i złudzeniem, a nawet świadomą manipulacją. Podobnie rzecz się ma z całkowitym kwestionowaniem przeszłości, jak to jest choćby w przypadku tzw. negacjonizmu dotyczącego zagłady Żydów czy obozów śmierci.

Jan Grosfeld